Nr. 484. Kraków, Wtorek 26 Września 1916. Rok XXXV.

NOWA REFORMA

WYDANIE PORANNE

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

Prenumerata wynosi:

W miejscu ... 32 kor. — h. | 16 kor. — h. | 8 kor. — h. | 2 kor. 70 h.
W Austro-Węgrzech: z jednorazową przesyłką poczt. 39 — | 20 — | 10 — | 3 —
z dwurazową ... 40 — | 20 — | 10 — | 3 50
W Państwie Niemieckiem ... 48 — | 24 — | 12 — | 4 —
W innych państwach ... 60 — | 30 — | 15 — | 5 —

Za odnoszenie do domu miesięcznie 60 hal., kwartalnie 1 kor. 80 hal.

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3.
Telefon Redakcyi 41. Administracyi Nr 241. Dla rozmów zamiejscowych 1572.
Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.434.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hal.: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Jagiellońska 8 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 8.

Cena numeru 12 hal.

Prenumeratę przyjmują: zamiejscowe: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscowe: Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku — Agencya J. Hopensa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscowe prenumeraty i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We Lwowie Biuro dzienników A. Bocheńska, ul. Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, ul. Jagiellońska 8. — W Jarosławiu J. Soszyńska. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 14 Rue Rougemont.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 30 h. za każdy następny raz 20 h. — Nadesłane po 90 h od wiersza. — Głosy publiczne po 2 kor od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Liga Państwowości Polskiej.

(Korespondencya „Nowej Reformy“.)

Piotrków, 22 września.

Liga Państwowości Polskiej (L. P. P.), o której walnym zjeździe w Piotrkowie donosiliśmy, powstała w Łodzi w roku 1915 jeszcze przed zajęciem Warszawy przez wojska niemieckie. — Po 5 sierpnia 1915 roku, gdy Rosyanie opuścili stolicę Polski, nastąpiło zlanie się łódzkiej »Ligi Państwowości Polskiej« z istniejącą już dawniej w Warszawie grupą »Zjednoczenia Narodowego«, zwaną popularnie »Secesyą« z (obozu narodowej demokracyi), a skupiającą się koło czasopisma »Tygodnik Polski«. Fuzya tych dwóch politycznych organizacyj w jeden obóz pod nazwą »Liga Państwowości Polskiej« (L. P. P.) była wstępem do dalszej konsolidacyi żywiołów obywatelskich pod hasłem zdobycia własnej państwowości polskiej. Już w roku ubiegłym do Ligi, objawiającej dużą ruchliwość i polityczne wyrobienie, zgłaszają swój akces liczne osobistości, które dotychczas albo trzymały się zdala od wirów partyjnej roboty, albo też z innych obozów wystąpiły. W ten sposób Liga w krótkim przeciągu czasu wzmocniła się tak pod względem ilościowym, jak niemniej i jakościowym. Tu należy podkreślić, że »Liga Państwowości Polskiej« nie jest stronnictwem w ścisłem słowa tego znaczeniu, ale pewnym obozem, którego głównym celem jest dążenie do zrealizowania postulatu samodzielnego państwa polskiego. Ponieważ największym i najważniejszym wrogiem państwowości polskiej jest Rosya, dlatego też podstawowym punktem programu Ligi jest walka z Rosyą. — Stąd wynika równocześnie stosunek Ligi do mocarstw centralnych, jako sprzymierzeńców w walce z Rosyą dopóty, dopóki znajdują się one w antagonizmie z Rosyą.

Zasadniczy postulat, zmierzający do utworzenia państwowości polskiej, pociąga za sobą w konsekwencyi poczucie legalizmu, który jest najwybitniejszą cechą działalności Ligi. To znaczy: Liga już w chwili obecnej stara się zaszczepić w społeczeństwie polskiem poszanowanie dla władz legalnych narodu. Organizacya ta manifestuje się wyraźnie i śmiało, jako zdeklarowana przeciwniczka wszelkiej postronnej roboty, nie liczącej się z odpowiedzialnością przed ogółem.

Dlatego też Liga specyalną opieką otacza to już istniejące instytucye, które są zaczynem przyszłego państwa polskiego. A więc w dziedzinie militarnej Legiony,

— i jego instytucyę: Departament wojskowy. Legiony są żywym symbolem łączności dwóch dzielnic: Galicyi i Królestwa Polskiego. Zdaniem »Ligi Państwowości Polskiej«, państwo polskie, o ile ma misyę swoją spełnić, musi się oprzeć na tych dwóch dzielnicach, które Legiony krwią swoją ofiarną już symbolicznie w jeden polski organizm spoiły. Innemi słowy, L. P. P. dąży do złączenia niepodzielnego Królestwa Polskiego z Galicyą w jedną całość.

»Liga Państwowości Polskiej« w obecnym układzie stronnictw i ugrupowań politycznych w Królestwie, jest stronnictwem środka — zajmując niejednokrotnie pośrednie stanowisko między lewicą, a prawicą społeczeństwa. Liga skupia pod swym sztandarem umiarkowane żywioły demokratyczne, przeważnie koła inteligencyi w stolicy i na prowincyi, po części także żywioły z pośród ziemiaństwa i mieszczaństwa, i jest organizacyą w Warszawie na poły jawną.

Ogłoszony przez Ligę program, obejmuje tylko wyłącznie punkta natury ściśle politycznej, pozostawiając swoim członkom i zwolennikom pod względem społecznym pełną swobodę zapatrywań i działania.

Kres swojej akcyi widzi Liga w utworzeniu samodzielnego państwa polskiego i legalnego, jawnego, rządu polskiego, podkreślając w swoim programie łączność Królestwa Polskiego z Galicyą. Na czele »Ligi Państwowości Polskiej« stoi p. Michał Łempicki, głośny poseł guberni piotrkowskiej do Dumy; wiceprezesem jest inżynier Zygmunt Chmielewski, drugi burmistrz m. Warszawy. Wybitną odgrywają rolę w Lidze pp.: adwokat dr Dąbrowski z Kalisza (Grabiec), znany historyk; dr Maryan Grotowski, profesor warszawskiej politechniki; prof Garlicki, dr Radziwiłłowicz, dr Zieliński; publicyści red. Abramowicz i red. Gustaw Simon. Ponadto należy do Ligi wiele osobistości wybitnie znanych ze swej dotychczasowej działalności patryotycznej i obywatelskiej.

O znaczeniu i wpływach Ligi w stolicy Polski, świadczy wymownie wynik wyborów do Rady miejskiej w Warszawie. Jak wiadomo, Liga wprowadziła do Rady 12 swoich przedstawicieli i ma ze swego ramienia II burmistrza w osobie inż. Chmielewskiego, który ostatnio przewodniczył obradom zjazdu obywatelskiego Ligi w Piotrkowie.

T. P.

Komunikat sztabu austro-węgierskiego.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego).

Wiedeń, 26 września.

Urzędowo donoszą dnia 25 września 1916:

Wschodni teren wojenny.

Front rumuński: Odparto rumuńskie ataki między przełęczami Szurduk i Vulkan. Na siedmiogrodzkim froncie wschodnim panowała żywsza działalność bojowa.

Front wojsk generała kawaleryi arcyksięcia Karola: Na północ i na wschód od Kirlibaby walka pozycyjna. **W obszarze Ludowej zaatakowali Rosyanie ponownie nadaremnie. Na północny wschód od Lipnicy dolnej wykonał nieprzyjaciel szturm na pozycye wojsk tureckich. Został wszędzie odrzucony, w jednym odcinku przeciwuderzeniem.**

Front wojsk generała polnego marszałka księcia Leopolda bawarskiego: **Rosyanie usiłowali wczoraj wieczorem ponownie przedrzeć się na północ od Perepelnik.** Wysiłki ich spełzły **na niczem; straty ich są ciężkie.**

Włoski teren wojenny.

Działalność ogniowa nieprzyjaciela na froncie Pobrzeża była po południu w poszczególnych odcinkach żywsza. W nocy przeleciał ponad naszemi liniami okręt powietrzny i rzucił kilka bomb w okolicy Comen, nie wyrządził jednak szkody.

Na froncie Alp fassańskich zaatakowały w ciemności dwa bataliony alpinich odcinek Gardinal—Cima lusaalta, który nieprzyjacielska artylerya za dnia gwałtownie obrabiała. Włosi po zaciętych walkach zblizka zostali krwawo odparci. Nieprzyjacielskie wojska usiłowały się także posunąć w kierunku Forcella di Coldose; 52 alpinich, w tem jeden oficer, dostało się tu do niewoli.

Na Monte Cimone znajdują się jeszcze żyjący zasypani Włosi. 24 z nich zdołało się wyratować i poddało się, inni wołają o pomoc, której jednak wskutek ognia ich artyleryi nie można im było udzielić; zawisłą ona jest od przyjęcia przez nieprzyjaciela zaofiarowanego mu ze względów ludzkości miejscowego zawieszenia broni.

Południowo-wschodni teren wojny.

U c. i k. wojsk nic nowego.

Zastępca szefa sztabu generaln., v. Höfer, marszałek polny porucznik.

Komunikat naczelnego kierownictwa armii niemieckiej.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego).

Berlin, 26 września.

Biuro Wolffa ogłasza: Wielka główna kwatera, dnia 25 września 1916.

Zachodni teren wojenny.

Grupa wojsk następcy tronu bawarskiego księcia Ruprechta: **Gwałtowna walka artyleryi między Ancre i Somme trwa dalej. Nieprzyjacielskie częściowe ataki na odcinek Combles—Rancourt i koło Bouchavesnes spełzły na niczem.**

Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu: **Dnia 23 bm. odparto słabe ataki na warownię Thiaumont, a wczoraj silne francuskie ataki granatami ręcznymi na warownię Souville.**

Podczas licznych walk powietrznych w ciągu dnia wczorajszego zestrzeliliśmy dziewięć samolotów. Nasze działa obronne ściągnęły w ostatnich dniach na dół czterech lotników.

Rzuconemi przez nieprzyjaciela bombami na Lens zostało sześciu obywateli zabitych, a 28 ciężko poranionych. Wskutek ataku lotniczego na okolicę Essen zginęło wczoraj po południu jedno dziecko, kilka innych odniosło rany; szkoda materyalna bez znaczenia.

Wschodni teren wojenny.

Grupa wojsk generała poln. marszałka ks. Leopolda bawarskiego: **Dnia 23 bm. natychmiastowem przeciwuderzeniem odebraną z powrotem pozycyę koło Manajowa utrzymano mimo wznowionych silnych rosyjskich ataków.**

Front wojsk generała kawaleryi arcyksięcia Karola: **Między Złotą Lipą i Narajówką zaatakowali Rosyanie bez skutku pozycye wojsk tureckich. Oddziały, którym udało się wtargnąć, zostały kontratakiem wyrzucone. Wzięto 142 jeńców. W odcinku Ludowej (Karpaty) odrzucono znowu rosyjskie ataki.**

Siedmiogrodzki teren wojny: **Rumuńskie ataki między przełęczami Szurduk i Vulkan rozbiły się.**

Bałkański teren wojny.

Grupa wojsk generała polnego marszałka Mackensena: **Stoczono korzystne dla wojsk sprzymierzonych walki na południe od linii Cobadinu—Topraisar.**

Jeden z naszych okrętów powietrznych bombardował twierdzę Bukareszt.

Macedoński front wojenny: **Dnia 23 bm. drobne walki koło Floriny. — Kilkakrotne silne serbskie ataki na Kaimakcalan załamały się. Nad Strumą odparto na szerokim froncie posuwające się słabsze angielskie oddziały.**

Pierwszy generalny kwatermistrz: Ludendorff.

Walki pod Petroseny.

Budapeszt, 26 września.

»Magyar Orszag« donosi:

Wedle ostatnich wiadomości po odzyskaniu Petroseny **wywiązały się wielkie walki na drodze między Livazeny a Lupeny,** gdzie poległo tylu żołnierzy rumuńskich, że musiano zawezwać pomocy ludności okolicznej celem ich pogrzebania.

Ranni żołnierze rumuńscy, którzy dostali się do niewoli, opowiadają, że w przełęczy Szurduk zgromadziły się w czasie odwrotu liczne oddziały nieprzyjacielskie, w których bateryę nasze szerzyły straszliwe spustoszenia. Ponieważ wszystkie drogi, wiodące przez przełęcz Szurduk, zostały w czasie naszego odwrotu zniszczone, **Rumuni pozostawili wszystkie treny.** Między poszczególnymi oddziałami rumuńskimi przyszło tam kilkakrotnie do krwawych starć, każdy bowiem oddział chciał pierwszy wydostać się z wąwozu.

Na froncie bułgarskim.

Budapeszt, 26 września.

»Az Est«, omawiając walki, toczące się na frontach bułgarskich, donosi:

Most pod Czernawodą, na linii kolejowej wiodącej do Konstanzy, znajduje się już pod ogniem artyleryi bułgarskiej. Nasze aeroplany i hydroplany wyrządziły już tam wielkie szkody. **Nieprzyjaciel będzie musiał opuścić swoje obecne pozycye i oczekiwać rozstrzygnięcia na linii Czernawoda—Konstanca.**

Fikcyjny dokument.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 26 września.

»Fremden-Blatt« donosi:

Były francuski minister spraw zagranicznych Pichon w »Daily Telegraph« zamieścił artykuł, przedrukowany także przez »Petit Journal« z dnia 18 bm., o traktacie, zawartym między Austro-Węgrami a Rumunią w roku 1883. — Jesteśmy upoważnieni do oświadczenia, że treść tego traktatu, podana przez Pichona, a tem samem i wnioski stąd wyciągnięte, są pozbawione wszelkiej podstawy i są wymysłem.

Atak lotniczy na Essen.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Essen, 26 września.

Generalna komenda z Monasteru (Münster) donosi:

Wczoraj pojawiło się kilku nieprzyjacielskich lotników ponad Essen i rzuciło na środek miasta kilka małych bomb, które przeważnie nie wyrządziły żadnej szkody. Nigdzie nie powstały pożary. Natomiast bomby poraniły kilkoro bawiących się dzieci.

Atak Zeppelinów na Anglię.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 26 września.

Wydane dnia 24 bm. po południu urzędowe ogłoszenie powiada, że prawdopodobnie nie więcej niż dwanaście okrętów powietrznych brało udział w ataku.

Sprawozdania policyjne z prowincyi donoszą tylko o nieznacznych szkodach. **W jednem mieście dwie osoby zginęły, 11 odniosło rany, jeden dworzec uszkodzony, 12 domów i szop zniszczonych lub uszkodzonych. W płomieniach stanęła jedna kaplica i jeden dom towarowy.**

Pomijając wypadki śmierci poza obszarem stolicy, szkoda materyalna nieznaczna. Wiele bomb wpadło do morza. **W samej stolicy 17 mężczyzn, 8 kobiet i 3 dzieci zabitych, a 45 mężczyzn, 37 kobiet i 17 dzieci rannych. Wiele mniejszych domów uszkodzonych, również dwie fabryki uszkodzono. Linie kolejowe uszkodzono w dwu miejscach.** Szkody wojskowej niema.

Szwajcarya w sprawie pokoju.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berno, 26 września.

W sprawozdaniu i wniosku do Zgromadzenia związkowego w sprawie przedłożonych mu **podań o poparcie sprawy pokoju,** zaznacza Rada związkowa, że rozumie potrzebę pokoju i podziela panujące w tym kierunku dążności wśród narodu szwajcarskiego i innych ludów, które cierpią wskutek nędzy wojennej, występującej wobec trwania wojny coraz gwałtowniej, ale wątpi, czy przedstawiona w manifestacyach pokojowych droga byłaby odpowiednią. W każdym razie uważa czas obecny jeszcze za nieodpowiedni do działania, jakiego od niej się domagają. Wobec okoliczności, że ofiarowanie pośrednictwa pokojowego mogliby prowadzący wojnę uważać za uciążliwe wmieszanie się lub za akt nieprzyjazny, muszą naturalnie wszystkie neutralne rządy kwestyę ofiarowania pośrednictwa traktować z największą ostrożnością. Bez możliwości dyplomatycznych rokowań z rządami państw głównie uczestniczących w wojnie, w sprawie ustanowienia zasad programu pokojowego, które przy obecnym stanie wojennych działań nie mogą być prowadzone — wynik działalności kongresu neutralnych państw nie ma widoków, i byłoby nawet niebezpiecznem spowodowanie zebrania się takiej konferencyi, gdyż nieudanie się podobnych prób pośredniczących zaszkodziłoby sprawie pokoju jeszcze o wiele bardziej, niż niedojście do skutku starań i oznaczałoby gwałtowne cofnięcie się idei pokojowej.

Rada związkowa jest jak poprzednio i nadal zapatrywania, że poufna wymiana zdań między rządami daje większą rękojmię wyniku, niż narady i uchwały konferencyi.

Co się tyczy zwołania ogólnej konferencyi państwowej (trzeciej konferencyi haskiej) celem narad nad międzynarodowym porządkiem prawnym dla załatwienia ogólnych spornych kwestyj terytoryalnych, gospodarczych i międzynarodowych, musi Rada związkowa podobną próbę oznaczyć jako z góry bez widoków. Rada związkowa uprasza zatem zgromadzenie związkowe, by na odnośne podanie bezpośrednio się nie zgodziło, lecz przekazało je Radzie związkowej.

Wreszcie oświadcza sprawozdanie, że Rada związkowa będzie się starała o pozostanie w kontakcie z innymi neutralnymi rządami i będzie się czuła szczęśliwą, jeżeli choć w tak skromny sposób będzie mogła się do tego przyczynić, aby przepełniony pragnieniem pokoju świat rychło doczekał się pokoju.

F. Mirandola.

Przygoda profesora.

10 (Ciąg dalszy).

— To dobrze! To doskonale! — uwierzyła natychmiast, tak, że go aż pot zimny oblał, bo znowu zetknął się z faktem nieznanym sobie, że to co widzi uczucie jest nikłą, niebieskawą mgłą, którą rozwiewa każde brutalne machnięcie ręki, każdy gest chamski, każde najmarniejsze zaprzeczenie, i niemasz już potem na świecie tego cudnego zjawiska, a świat zapada znowu w czarną bezwiedzę swej intelektualnej zdolności poznawania. Czyni się ciemność w której żeruje potwór zła widzący wszystko. A Marta mówiła dalej:

— Nie wiem dlaczego, ale instynktownie bałam się tego munduru, choć było ci w nim bardzo do twarzy. Nie mogę powiedzieć czemu miałam to uczucie... ale byłam zawsze pewna, że wiąże się on z wielkiem dla ciebie niebezpieczeństwem.

— Każdy żołnierz więcej jest trupem, jak żywym... oczywista.

— Tak, ale co do ciebie miałam uczucie, że szanse twego życia mniejsze są nierównie od szans innych żołnierzy...

— Kochasz mnie, więc się bałaś...

— Tak... może być, ale nie... nie... Zresztą mniejsza z tem. Ucieszyłam się niesłychanie, kiedy poraz pierwszy przyszedłeś do wuja po cywilnemu. Powiedz mi teraz, jak się to stało, dlaczego to się stało. Teraz mogę przecież już pytać o wszystko.

— Uwolniono mnie... Cóż w tem dziwnego? Uwolniono mnóstwo innych.

Mówił teraz głosem pewnym, jak aktor, który oprzytomniał po pierwszych chwiejnych krokach stawianych na rozjaskrawionej światłem scenie, na której gra za zapłatą ceny życia. I zapadło w nim mocne, twarde postanowienie zwyciężenia. Tak, nie może być inaczej. Idzie teraz o dwa życia. Musi ocalić siebie i ją, a raczej ocalić siebie dla niej. Uczuł to niesłychanie jasno, prosto i przysiągł sobie, że tak się stanie. W jednej, małej, niewymiernej chwili przeżył zjawienie się grozy, zmierzył się z nią oczyma i odesłał precz.

Nagle Marta zerwała się z krzesła i wyciągnęła rękę przed siebie, w kierunku bramy.

— Patrzno! — powiedziała z niepokojem. — Dobijają się do bramy! Kalinowski, jacyś oficerowie, policyanci... co to takiego? Boże mój! Zaczekaj, nie pokazuj się, poproszę wuja!

Rzeczywiście dobijano się do wejścia natarczywie. Oficerowie szarpali już jak dzikie zwierzęta siatkę ogrodzenia, wszczepiając w nią palce podobne szponom, słychać było dobitne jakieś słowa, zaś policyanci miejscy na zmianę cisnęli zapamiętale guzik dawno zepsutego elektrycznego dzwonka. Burmistrz Kalinowski stał opodal, niepewny co ma robić, spoglądając zpodełba, to znów uśmiechając się słodko ilekroć któryś z oficerów zwrócił się doń. Poza grupą tkwił wysoki brodaty chłopisko w wielkiej zielonej furażce przepasany rzemieniem, u którego wisiało ogromne rewolwerzysko i nahajom okładał stłoczonych u wejścia żołnierzy, dla zrobienia oficerom miejsca.

Musieli czekać już dosyć dawno, gdyż jeden zniecierpliwiony wtykał kindżał, wzięty od stojącego w tyle kozaka w osadę zamku. Drugi szarpał jednocześnie za klamkę, inni spoglądali z ponurą wściekłością.

Wierusz patrzył ciągle z za firanki, cofnąwszy się tylko nieco w głąb pokoju. Nie mógł wziąć czynnego udziału w niczem tutaj, nie mógł iść otwierać. Każdy krok miał dziś swe nieuniknione konsekwencye. Pokazawszy się raz, musiałby wystąpić w takiej, czy innej określonej i do końca już wytrwale granej roli. Nie był gospodarzem. Nie był jeszcze niczem w tym domu. Patrzył i wydało mu się, że jest małym kamyczkiem przytulonym do wysokiej skały. Z góry spada niezmierna lawina. Kamyczek jednak ma wytrwać aż do końca na miejscu. Czy wytrwa? Chyba dlatego, że jest tak maleńki, chyba dlatego może. Rozpędzone z niebosiężnych wyżów lecące złomy przesadzą mały okruch. Widzenie to zawierało zarazem wskazanie. Jedna chwila nieobliczalnie drobna stała mu się nauką, uczuł, że chwila ta była momentem rozbłyśnienia jakiegoś dalekiego światła, a błyskawicowe rozświetlenie drogi życia, drogi postępowania na czas najbliższy trzeba ukryć w sercu jak skarb i postępować wedle niego. Co uczyni, nie wiedział jeszcze, ale to wiedział, że już... nie zapomni, co czynić należy.

Tymczasem z poza węgła domu wynurzyła się biała głowa kanonika. Biegł żywo ku bramie i po chwili otworzył ją szeroko z głębokim ukłonem. Oficerowie ruszyli kupą, popychając się wzajemnie, wprost ku dzwiom wchodowym, za nimi drepcił małymi kroczkami nizki, gruby burmistrz Kalinowski. W pół drogi Kalinowski rozpoczął prezentacyę a oficerowie zawrócili na miejscu. Przypomnieli sobie obowiązujące przepisy najwyszukańszej grzeczności, na twarzach ich zajaśniały obleśne szablonowe fryzyerskie uśmiechy. Kłaniali się kanonikowi to pojedynczo, to wszyscy razem, on odpowiadał takiemi samemi ukłonami, więc rozkiwało się całe towarzystwo na dobre. Padały jakieś nazwiska, pobrzękiwały szable na flizach biegnącego środkiem chodnika, a u wrót w postawie na »smirno« wyprostowani tkwili dwaj kozacy świty i brodacz czarny w wielkiej, zielonej furażce. Oni objęli już dom w posiadanie, a na grzeczności spoglądali z wyrozumiałą pogardą ludzi szczerych, i może też nieco głodnych.

Wreszcie kanonik uczynił gest zapraszający i wszyscy ruszyli ku wejściu.

Wierusz przeszedł do jadalni i zastał tam Martę, rozmawiającą ze starą gospodynią Pauliną niespokojnym szeptem. Paulina, zazwyczaj pełna rezonu i umiejąca sobie radzić, blada była i zdenerwowana.

— Co tu robić? — zwróciła się do Wierusza. — Co począć panie doktorze?

— Nic! — odpowiedział automatycznie. — Nie da się zrobić nic!

— Nic? Pierwszy raz słyszę! Jakto nic? Trzeba zrobić różności... Trzeba chować rzeczy. Już wczoraj zaczęłam... Panie doktorze, radźże pan... Powiedzcie państwo... no! A bodaj piekło pochłonęło tych drabów...

— Nie trzeba robić nic! — powtórzył Wierusz. — Paulino, nic zdoła Paulina nic poradzić! Gdziekolwiek się schowa, znajdą... niewątpliwie znajdą, a wówczas... już przepadło. Jedyna rzecz: nie chować nic, a patrzyć na wszystko, widzieć wszystko. Ratunek pewny byłby, gdyby tutaj wyznaczono kwaterę jakiemuś oddziałowi z oficerem, albo z kilku wyższymi oficerami, na przykład kancelaryę... coś w tym rodzaju...

— Na miłość boską, co też pan mówi... Nie doczekanie ich... Kancelarya? No... widzę, że ja za wszystkich muszę myśleć... potraciliście głowy moi państwo! Tak samo ksiądz dziekan! Ale jeszcze ja jestem. Indyki schowałam u Matusiakowej w piwnicy, poduszki na strychu w pace ze słomą, srebro... oho... niech szukają kanalie... Myślę, że kościoła przecież nie naruszą, chociaż kto ich tam wie... No, bądźcie mi zdrowi... idę do roboty... a wy sobie tutaj rozmawiajcie o kancelaryi. Tylko.... przysięgam... ja nie dam nic. Ani widelca, ani łyżki do tej kancelaryi, ani... ani... no, nie dam nic! Tylko sobie pójdą ze salonu, zaraz zabieram meble... Tak. Żeby mnie wieszali, nie dam nic! Tylko... do licha z tą chorągwią... to najgorsze. Ale wiem co zrobię!

Palnęła się pięścią w bok. Potem zwróciła się szybko ku wyjściu na podwórze.

Marta schwyciła ją za fartuch.

(C. d. n.)

Przebudzenie się konsumenta.

II.

Początki centralizacyi konsumentów tyczyły się przedewszystkiem zaspokojenia potrzeb bezpośrednich najbliższych. Natrafiono jednak przy tem na liczne przeszkody natury ekonomicznej, prawnej i politycznej, które zmusiły konsumentów szukać głębszych przyczyn zdarzających się braków i stawiać postulaty, wychodzące już poza ramy bezpośrednich potrzeb. — Inicyatywę tym razem podjęto w Austryi. — Z końcem czerwca odbył się w Wiedniu austryacki wiec konsumentów, złożony przeważnie z reprezentantów urzędników i kół stale płatnych, i uchwalił następujące rezolucye:

1. Stworzenie oficyalnej centrali konsumentów. Należy dotychczasowe luźne zjednoczenie przemienić na centralę konsumentów, o charakterze urzędowym. Ten urząd, politycznie neutralny, należy rozwinąć przez wciągnięcie doń zastępców wszystkich gospodarczych organizacyj konsumentów, organizacyi gospodyń, zastępców wolnych zawodów i zawodowych związków funkcyonaryuszy, tudzież gwarectw robotniczych, a wykluczyć producentów i kupców.

2. Stworzenie publiczno-prawnych Izb konsumentów (na wzór Izb handlowych, przemysłowych i rękodzielniczych) i utrzymywanie ich z środków państwowych.

3. Utworzenie ministerstwa dla wyżywienia ludności, któreby chroniło zwłaszcza interesy konsumentów, coraz bardziej naruszane i zaniedbywane we współczesnej formie gospodarczej. Aż do czasu przeprowadzenia tych postulatów powinien rząd do wszystkich rokowań gospodarczo- i handlowo-politycznych powoływać teraźniejszych członków komisyi wojennej.

Ministerstwo dla wyżywienia ludności stało się już w Niemczech faktem, choć pod zmienioną nazwą; obecnie słychać o blizkiem zaprowadzeniu go na Węgrzech i — w Rosyi.

Podobne rezolucye uchwaliły także inne zgromadzenia urzędników i kolejarzy. Zastanawiającą jest rzeczą, że rząd, który przed wojną starym zwyczajem we wszystkich organizacyach samopomocy obawiał się niebezpieczeństwa społecznego, podczas wojny zmienił swoje stanowisko zupełnie. Austryacka »Beamtenztg.« opowiada, jakie trudności robił rząd przed wojną Powszechnemu austryackiemu Związkowi urzędników, gdy szło o spełnienie tak skromnej prośby, żeby zapadające premie ubezpieczeń dla tego Towarzystwa poprostu odciągać od pensyi urzędników. Obecnie rząd stara się różnemi środkami przychodzić urzędnikom z pomocą. — Są to środki paliatywne: dla ogółu dodatki drożyźniane, dla urzędników wiedeńskich różne lokalne udogodnienia. Szeregowi gospodarczych związków funkcyonaryuszów (w Pradze), Insbruku, w Wiedniu itd.) dał rząd pożyczki na zakupno wiktuałów. Wiedeńskie pismo »Der Abend« stwierdza: »Nikt już nie widzi niebezpieczeństwa społecznego w tem, jeżeli urzędnicy państwowi bez różnicy rangi zbierają się we wspólnych kuchniach i państwo samo popiera zakupy, mające wykluczyć pośrednictwo handlowe«. »Beamtenztg.« stwierdza z pewnym przekąsem, że dziś niektórzy wysocy funkcyonaryusze wyrażają nawet — o dziwo! — ubolewanie, że urzędnicy nie stworzyli już dawniej większej liczby organizacyi gospodarczych, stojących na gruncie samopomocy«... Dziś wogóle wszystkie rządy witają w ruchu samopomocy konsumentów sojusznika w walce z przemożnym wpływem t. zw. producenta, którego sytuacya strategiczna urąga nieraz ofenzywie wszelkich rozporządzeń.

Myśl stworzenia Izb konsumentów nie zejdzie już z porządku dziennego. W Niemczech posunięto się jeszcze dalej. We frankfurckiem »Wolnem Słowie« p. Domroese, zwraca uwagę, że organizacye spożywcze powinny same z siebie wylaniać także organizacye wytwórcze, a także i kwestyę mieszkań regulować współdzielczo. Nie dość na tem: na czasy po wojnie powinni się konsumenci zorganizować, jako partya polityczna. Dotychczas byli oni zawsze tylko ciurami (Mitläufer) innych partyj. Zasadą nowej partyi byłyby interesy gospodarcze, wywieranie wpływu na politykę gospodarczą państwa. Dotychczas każdy ruch zawodowy dążył do podwyższania płac, dziś okazało się, że trzeba także wpływać na zniżanie cen. Już dziś centrale konsumentów w Niemczech i w Austryi wywierają pewien wpływ polityczno-handlowy. Gdy w Niemczech wynurzyły się plany pewnych stowarzyszeń rolniczych i przemysłowych, zmierzające do podwyższenia ceł i utrudnienia stosunków handlowych, zaprotestował przeciw temu niemiecki wydział wojenny konsumentów. Podobnie postąpił i wydział austryacki. Rozważano także myśl urządzenia zjazdu konsumentów Niemiec, Austryi i Węgier, żeby zająć stanowisko wobec planów Środkowej Europy, wychodzących głównie z kół przemysłowych i handlowych, lecz myśli tej na razie zaniechano, gdyż i plany owe zeszły teraz z porządku dziennego.

Artykuł p. Domroese obudził pewien niepokój w sferach socyalistycznych, dotychczas bowiem socyaliści posiadali monopol na organizowanie polityczne konsumentów, nadając im charakter wybitnie proletaryacki. »Wolne Słowo« jest organem mieszczańskiem. I cały obecny ruch, który jest przebudzeniem się konsumenta podczas wojny, wychodzi głównie ze sfer stale płatnych, urzędniczych. Byłaby to więc konkurencya dla socyalizmu. Pisma socyalistyczne podnoszą, że organizacya polityczna w imię samych tylko interesów konsumcyjnych, a nie klasowych i kulturalnych, jest niemożliwa, gdyż stanowisko konsumenta nie daje żadnej odpowiedzi na wiele pytań publicznego życia: na kwestyę urządzeń państwowych, podatków, prawa wyborczego i t. p. Konsumentem jest zresztą także każdy, więc i rentyer, i producent.

Nie można odmówić słuszności tym argumentom, a jednak przesądzają one sprawę przedwcześnie. Przedewszystkiem obecny ruch konsumentów ma przecież pewien charakter klasowy. Wprawdzie i rentyerzy są konsumentami, ale liczebnie nie zaważą na szali. Żołądek, o ile nie chodzi o wybredne nasycenie go, lecz tylko o zaspokojenie głodu, jest bądź co bądź demokratą, niekoniecznie jednak zaraz socyalnym demokratą. Stosunki społeczne współczesności przedstawiają jak gdyby siatkę, w której pewne punkty są punktami przecięcia się kilku linij. — Ten sam człowiek jest np. równocześnie radcą namiestnictwa konserwatystą, podatnikiem, ubezpieczonym, lokatorem i konsumentem. — Linie te niekoniecznie muszą się przecinać i wzajemnie sobie przeszkadzać. Doktrynie socyalizmu dziś coraz bardziej przeciwstawia się t. zw. solidaryzm, który głosi współdziałanie, lecz wyklucza walki klasowe. Nie jest to nowa moda, lecz rzecz sama przez się stara, tylko dopiero w ostatnich dziesiątkach lat ustalona i opracowana przez naukę. Solidaryzm, jako nowe hasło działania i zarazem metoda naukowa przychodzi z Francyi. U nas popularyzował go swego czasu p. Kurnatowski według wykładów paryskiego profesora Gidea. Obecny ruch konsumentów jest praktycznem stwierdzeniem zasady solidaryzmu, podobnie jak rozwój aprowizacyi. Mocarstwa centralne wskutek odcięcia od świata znajdują się, jakoby pod kloszem eksperymentalnym. Mnożą się różne karty: na chleb, na mąkę, na cukier, kawę, tłuszcz, mięso, mydło — i kto wie co jeszcze więcej przyjdzie. Czemże jednak są te karty razem wzięte? Są książeczką udziałową w spółce spożywczej, opartej na zasadzie współdzielczej, solidarystycznej. Oczywiście ta wielka spółka państwowa jest jeszcze nieuświadomiona, niezupełna. Życzyć sobie należy, żeby raz przebudzony konsument nie zasnął napowrót, lecz także po wojnie pilnował swoich praw. Będzie to znakomite wzmocnienie idei demokratycznej wogóle.

Józef Relidzyński.

Bociany.

W ranek cichy, świetlisty, wiośniany,
do wsi polskiej, nad brzegiem gdzieś Wisły,
przyleciały z za morza bociany
i nad gniazdem strzaskanem zawisły.

Nad topolą, zwaloną szrapnelem,
nad wsią, pustką ziejącą mogiły,
nad perzyną, porosłą już zielem,
długo wokół, bezradne, krążyły.

I czeremsze dziwiły się białej,
że na gruzach jak ongi dziś kwitnie —
wreszcie, smętne, ku niebu wzleciały,
co się śmiało, jak ongi błękitnie.

W wieczór cichy, świetlisty, wiośniany,
jak krzyk z piersi, rzucony gdzieś w gwiazdy,
uleciały z wsi polskiej bociany,
za nowemi rozejrzeć się gniazdy...

Od Administracyi.

Celem uregulowania nakładu prosimy o możliwie najwcześniejsze nadsyłanie prenumeraty.

Warunki prenumeraty w nagłówku dziennika.

Kronika.

Kraków, 26 września.

Pobyt w twierdzy krakowskiej. Jak wiadomo, obcym mieszkańcom wolno przebywać w obrębie twierdzy krakowskiej tylko na podstawie osobnego zezwolenia, które wydaje na przeciąg dni czternastu policya krakowska, a na dłuższy pobyt oddział dla spraw cywilnych komendy twierdzy. — Tymczasem organa policyjne stwierdziły, że wiele osób, przebywających w Krakowie, nie posiada tych pozwoleń, lub też legitymuje się zezwoleniem 14-dniowem, którego ważność już dawno wygasła. Zwracamy uwagę, że osoby takie narazić się mogą na wysokie grzywny i na przymusowe wydalenie z twierdzy. W czasie najbliższym odbędzie się kontrola dokumentów u osób, które w Krakowie czasowo zamieszkały; to też w dobrze zrozumiałym własnym interesie należy się w potrzebny i ważny dokument powyższy zaopatrzyć, o ile ktoś go jeszcze nie posiada.

Kuchnie obywatelskie w Krakowie. Magistrat krakowski wynajął już trzy lokale na kuchnie obywatelskie, mianowicie przy ulicy Franciszkańskiej pod l. 4, przy Alei Krasińskiego w gmachu szkoły przemysłowej żeńskiej i przy ulicy Starowiślnej pod l. 23. Obecnie odbywa się urządzanie wynajętych lokali, których liczba zresztą będzie powiększoną i rozszerzoną na inne dzielnice miasta. Otwarcie kuchni nastąpi w pierwszych dniach października b. r.

Z klubów autonomistów i centrum. W sobotę i niedzielę odbywała się w Krakowie konferencya autonomistów i klubu centrum. Przedmiotem konferencyi były sprawy wyłącznie gospodarcze. — W konferencyi wziął udział także marszałek Niezabitowski.

Z Centrali dla odbudowy Galicyi komunikują: Namiestnik przeznaczył handlowemu konsulentowi namiestnictwa, dyrektorowi Adamowi Łachocińskiemu, Wiedeń na stałą siedzibę z zatrzymaniem dotychczasowego zakresu działania. Biuro konsulenta mieści się w Wiedniu w III. dzielnicy przy Seidlgasse pod l. 30.

Z Towarzystwa Sztuk pięknych komunikują: Włodzimierz Tetmajer nadesłał na wystawę dwa obrazy pod tytułem: »Żniwo« i »Sen parobka«. Obrazy będą wywieszone tylko dni 8.

Z powodu częściowej zmiany wystawy, uprasza się artystów o nadesłanie dzieł swoich, przeznaczonych na wystawę, najpóźniej do dnia 2 października.

Z teatru miejskiego. Dzisiaj powtórzenie sobotniej premiery »Jesiennego ptaka« H. Bataille'a, jutro »Dramat Kaliny« Z. Kaweckiego. We czwartek wraca na afisz »Lekkomyślna siostra« W. Perzyńskiego, odwołana chwilowo w pełni powodzenia wskutek nagłej choroby p. Ireny Solskiej-Grosserowej.

Z miejskiego teatru ludowego. Dzisiaj „Damy i huzary" Al. hr Fredry, jutro „Księżniczka czardasza", ciesząca się wielkiem powodzeniem. We czwartek wystawia scena ludowa „Halezkę z Ostroga" Józefa Szujskiego historyczną sztukę w 7 odsłonach, której treść zaczerpnięta z życia naszych przodków rzuca światło na stosunki Polski z Rusią w drugiej połowie XVI stulecia. Obsadę „Halszki z Ostroga" tworzą pp. Olska (Halszka), Turowicz (Beata), Horowiczowa (Kunegunda), Frączkowski (Ostrogski), Czarnowski (Odachowski), Helleński (Zygmunt August), Boehlke (Zborowski), Nowakowski (Sanguszko), Grolicki (Górka), Biesiadecki (Artrolabus) i Korecki (Czarnkowski). Sztuka otrzyma wspaniałą oprawę sceniczną; reżyseruje p. T. Pilarski.

W szkole sztuk pięknych dla kobiet M. Niedzielskiej nauka rozpocznie się dnia 2 października. Zapisywać się można codziennie od godziny 11—12, ulica Szpitalna l. 17.

Zamknięcie kursu świecideł na drzewko. W seminaryum przemysłu domowego Ligi pomocy przemysłowej w lokalu przy placu Szczepańskim l. 3 odbyło się w niedzielę wieczorem zamknięcie pierwszego w kraju naszym fachowego kursu wyrobu ozdób na drzewko, połączone z wystawą wyrobów, wykonanych na kursie. Obecni byli: wiceprezydent Rady szkolnej krajowej dr Zoll z radcą dworu inspektorem krajowym Zaleskim, były wiceprezydent Rady szkolnej dr Dembowski, dyr. seminaryum nauczycielskiego żeńskiego Dobrowolski, komendant szkoły inwalidów pułkownik Glasner z adjutantem porucznikiem Czerwińskim, komendanci szpitali inwalidów lekarze dr Merunowicz z żoną, dr Jaugustyn, dyrektor Patronatu rękodzieł i drobnego przemysłu dr Schönett, proboszcz parafii św. Szczepana ks. kanonik Masny, grono rodziców uczenic, pracujących na kursie i t. d. Ze strony wydziału Ligi Pomocy przemysłowej zjawili się: wiceprezydent miasta Rollo, radca Gorecki i dyrektor Olszewski.

Po przemówieniach wiceprezydenta Rollego i dyrektora Olszewskiego, którzy imieniem wydziału Ligi Pomocy przemysłowej dziękowali przedewszystkiem Radzie szkolnej krajowej za opiekę, a zwłaszcza za udzielanie urlopów nauczycielkom szkół publicznych, biorącym udział w kursach Ligi, oświadczył wiceprezydent Rady szkolnej p. dr Zoll, że z całem uznaniem odnosi się do tego działu akcyi Ligi Pomocy przemysłowej i będzie się starał taką samą troskliwą otaczać tę akcyę opieką, jakiej doznawała ze strony jego poprzednika dra Dembowskiego.

Zasługę główną nadzwyczaj korzystnego wyniku kursu przypisać należy kierowniczce głównej p. Madeyskiej, instruktorowi działu kartoniarstwa profesorowi Roskoszowi, którym tak przedstawiciele wydziału Ligi Pomocy przemysłowej, jak i obecni goście nie szczędzili słów gorącego uznania.

Kurs powyższy skończyło ośmnaście nauczycielek i seminarzystek szkół ludowych i kilkanaście uczenic, przygotowujących się do zarobkowego wykorzystania tej gałęzi produkcyi.

Po skończeniu kursu, Liga przemysłowa otwiera bezpośrednio stałą pracownię świecideł na drzewko, której kierownictwo artystyczne powierzone zostało artyście malarzowi p. Zygmuntowi Lorecowi.

Adresy jeńców Polaków. Otrzymujemy następujący komunikat: Na setki otrzymywanych codziennie zapytań o zaginionych w ostatnich walkach odpowiadam na tem miejscu, że wszelkich informacyj o zaginionych w bieżącym roku udziela tylko »Czerwony Krzyż«, Kraków, ulica Basztowa l. 8. W urzędowej zaś liście strat, którą abonuję, pojawiają się adresy zabranych do niewoli dopiero po 8—10 miesiącach, częstokroć po roku. Z listy urzędowej, obejmującej wszystkie narodowości monarchii austryacko-węgierskiej, natychmiast po wyjściu tejże, zaciągam adresy jeńców Polaków do mojego katalogu i rodzinom, na załączonych a starannie przechowywanych kartkach na odpowiedź, donoszę miejsce pobytu jeńca. Wszelkie zatem kilkakrotne prośby o natychmiastową odpowiedź są bezcelowe i przysparzają dużo pracy. — Franciszka Steger-Haeckerowa, Kraków, Rynek 30.

Dyrekcya liceum im. Heleny Kaplińskiej (ulica Gołębia l. 5) komunikuje, iż nauka na jednorocznym kursie przygotowawczym do egzaminu dojrzałości w gimnazyum realnem rozpoczęła się dnia 15 b. m. Wpisy przyjmuje się jeszcze do końca września. Ilość uczenic ograniczona.

Komisya informacyjna w sprawie studyów geograficznych i nauk pomocniczych udziela wszelkich objaśnień codziennie, prócz niedziel, podczas trwania wpisów od godziny 9—12 w południe w lokalu Instytutu geograficznego Collegium Novum I. sala 41.

Kontrola dni bezmięsnych. Przez cały dzień wczorajszy kontrolowały komisye policyjne w Wielkim Krakowie kuchnie w domach prywatnych, czy mieszkańcy nie gotowali i nie spożywali mięsa, oraz sklepy rzeźnicko-masarskie, czy przypadkowo wczoraj nie odbywała się tam sprzedaż mięsa. W domach prywatnych kontrolowano także w godzinach wieczornych. O ile słychać, w niektórych domach istotnie znaleziono gotowane mięso, za co winni będą pociągnięci do odpowiedzialności.

Ceny piwa pilzneńskiego w Wiedniu i Krakowie. Amatorzy piwa pilzneńskiego nie bez racyi zresztą żalą się na zbyt wysoką cenę tego piwa w Krakowie. U nas duża szklanka »pilznera« kosztuje 80 hal., natomiast w Wiedniu w pierwszorzędnych restauracyach cena ta wynosi obecnie 48, 50, lub najwyżej 52 hal. Zagadką pozostaje ta ogromna różnica cen, koszta transportu bowiem do Galicyi nie wynoszą 30 hal. za dużą szklankę.

Odbieranie wiktuałów, dowożonych z Królestwa Polskiego do Krakowa. Jak wiadomo, w czasach normalnych sąsiednie powiaty Królestwa Polskiego dostarczały na targi krakowskie bardzo znacznego kontyngentu różnych artykułów spożywczych, które pokrywały zapotrzebowanie ludności krakowskiej. Dowóz ten wpływał bardzo dodatnio na podaż towarów na tutejszych targach. Stosunki te pogorszyły się dopiero po wybuchu wojny i to bardzo znacznie z powodu zamknięcia granicy, utrudnień paszportowych, biurokratycznej formalistyki i zakazu dowozu towarów z Królestwa Polskiego. Zamknięcie granicy i ograniczenie dowozu towarów spożywczych z tamtych okolic do naszego miasta odbiło się fatalnie na targach tutejszych wzrastającemi coraz bardziej brakami i drożyzną wszelkich artykułów żywnościowych. Wprawdzie obecnie wolno jest dowozić na targi krakowskie z dwóch powiatów Królestwa Polskiego, mianowicie z miechowskiego i olkuskiego, ale tylko tym osobom, które posiadają odpowiednie karty przemysłowe, zezwalające na dowóz towarów do Krakowa, a ta okoliczność wpływa także bardzo ujemnie na ilość tych towarów na targach. Obecnie wszelkie artykuły żywnościowe, które handlarze i włościanki dowożą lub przynoszą do Krakowa, są kontrolowane przez rozmaite organa na wszystkich drogach, ścieżkach, rogatkach, stacyach kolejowych i t. d. i bardzo często bywają konfiskowane. Oczywiście konfiskata taka w skutkach bardzo ujemnie wpływa na dalszy dowóz towarów na targi krakowskie; nadto zdarza się nieraz, że właściciele skonfiskowanych towarów nie otrzymują pokwitowania za odebrane artykuły. Charakterystyczny fakt, niestety powtarzający się dość często, zdarzył się wczoraj rano na stacyi w Zabierzowie. Cztery kobiety wiejskie, mianowicie: Maryanna Krzenowek, Weronika Brandys, Anna Tucharz i Zofia Skrzepek, pochodzące z Sułoszowej i Jerzmanowic pod Olkuszem, szły na targ do Krakowa, niosąc masło i jaja. W Zabierzowie czekały na pociąg, aby się prędzej dostać do miasta. Tymczasem strażnik skarbowy skonfiskował im cały towar, który nadto musiały odnieść do Bolechowic, do komendy straży, gdzie im ostatecznie odebrano konfiskatę. Chciały one użalić się przed komendantem straży, lecz ich do niego nie dopuszczono. Co więcej, kobiety te nie tylko utraciły towar, ale w dodatku nie otrzymały żadnego pokwitowania, potwierdzającego szczegółowiej konfiskatę, któreby w przyszłości mogło służyć, jako podstawa do odszkodowania.

Sprawą tą zająć się powinno bliżej biuro aprowizacyjne magistratu krakowskiego i ogłosić i tutaj i w Królestwie Polskiem w sąsiednich powiatach dokładne szczegóły prawne, odnoszące się do dowozu artykułów z Królestwa Polskiego do Krakowa i pouczyć ludność, jak ma postępować, ażeby mogła uzyskać możność dowożenia towarów do Galicyi. Może wówczas zniknie dowolność konfiskat, wobec których tamtejsza ludność jest właściwie bezradną, gdyż albo nie umie dochodzić swoich praw wobec tutejszych władz, albo nie wie, że to uczynić może.

Z kraju.

Kurs gospodarczy w Orłowej. Zarząd krakowskiego Koła pań T. S. L. zawiadamia, że przy polskiej szkole gospodarstwa domowego w Orłowej na Śląsku austryackim rozpocznie się w październiku b. r. kurs trzymiesięczny gotowania i nauk gospodarskich dla córek polskich rodzin na Śląsku, w Galicyi i w Królestwie Polskiem. Kurs obejmować będzie naukę: gotowania, prasowania, zarazem najważniejsze wiadomości z gospodarstwa domowego, z hygieny, towaroznawstwa, nadto dla żądających będzie prowadzony kurs kroju, szycia bielizny, oraz krawieczyzny. W razie dostatecznej ilości zgłoszeń uczenic zamiejscowych, zostanie otwarty internat z całkowitem utrzymaniem. Warunki przyjęcia zawiera prospekt, który na żądanie wysyła dyrekcya szkoły darmo, lub opłatnie. Zgłoszenia przyjmuje się tylko do dnia 5 października b. r.

Odznaczenia górników. Z Libiąża piszą nam: W kopalni węgla: „Szyby Janina" w Libiążu odbyła się we środę dnia 20 bm. uroczystość udekorowania pięciu osób. Mianowicie w uznaniu pełnego poświęcenia i rozważnego zachowania się w czasie pożaru kopalni został odznaczony kierownik tej kopalni, inżynier górniczy Józef Paździora złotym krzyżem zasługi, nadsztygar Franciszek Prokop i sztygar Karol Wysocki srebrnymi krzyżami zasługi z koroną, oraz górnicy Jan Siekiera i Paweł Zegarmistrz srebrnymi krzyżami zasługi. Rotmistrz żandarmeryi p. Justyn Schmidt z Oświęcimia w towarzystwie nadporuczników Tkatschika i dra Kuźniara wobec zgromadzonej załogi górniczej w jędrnych słowach podniósł znaczenie pracy górniczej w kopalniach węgla, oraz zasługi odznaczonych, wznosząc okrzyk na cześć cesarza, który zgromadzeni z zapałem powtórzyli, poczem ozdobił piersi tych dzielnych ludzi orderami, gratulując im tego odznaczenia. W uroczystości wzięli udział: radca dworu Józef Bocheński, jako delegat starostwa górniczego, komisarz powiatowy dr Tadeusz Spis w zastępstwie starosty Chylińskiego z Chrzanowa, naczelnik stacyi kolejowej Stanisław Rudnicki, oraz urzędnicy kopalni.

Konserwacya dzwonów w Galicyi. Zarządzona w całym kraju, a w niektórych okolicach nawet już całkowicie przeprowadzona rekwizycya dzwonów kościelnych na cele wojenne, wywołała potrzebę zabezpieczenia dzwonów starożytnych, mających wartość historyczno-zabytkową. Dla Lwowa i wschodniej Galicyi w tym celu zamianowała centralna komisya dla ochrony zabytków w Wiedniu specyalnego rzeczoznawcę dzwonów w osobie archiwaryusza miasta Lwowa, dra Karola Badeckiego.

Zachodziła istotnie pilna potrzeba tej nominacyi, albowiem we wszystkich powiatach Galicyi wschodniej, od frontu bojowego aż po powiat przemyski, ukończono już zdejmowanie dzwonów, przyczem zebrany, bardzo bogaty materyał dzwonowy, odesłano do Morawskiej Ostrawy. W wielu zaś wypadkach stwierdzono dowodnie, że wbrew rozporządzeniu ministeryalnemu, które zarządziło jedynie rekwizycyę dzwonów najnowszych, zdjęto przez pomyłkę, z powodu trudności odczytania napisów i dat, także dzwony starsze, pochodzeniem swem XVII. wieku sięgające.

By ratować te zabytki dawnego ludwisarstwa krajowego, udaje się w dniach najbliższych p. dr K. Badecki w podróż naukową do głównej Centrali dzwonowej w Morawskiej Ostrawie. Zadaniem tej specyalnej ekspedycyi naukowej będzie:

1) Poddać dokładnej rewizyi wszystkie zabrane dotychczas z Galicyi dzwony, tak łacińskie, jak greckie.

2) Wyłączyć wszystkie dzwony, pochodzące z wieku XVII., a rozporządzeniem ministeryalnem zwolnione od rekwizycyi. Z dzwonów, odlanych w XVIII. i XIX. wieku, te tylko będą wydzielone, które dla szczególniejszej artystycznej, bądź historycznej wartości na to zasługują. Dzwony wyłączone będą mogły powrócić na dawne swe miejsce przeznaczenia.

3) Sporządzić dokładne opisy i wierne odbitki napisów, rzeźb i wizerunków wszystkich bez wyjątku zdjętych dzwonów, z uwagi na to, że zebrany w ten sposób materyał będzie podstawą dla przyszłych badań historyczno-archeologicznych i umożliwi opracowanie specyalnej publikacyi, poświęconej inwentaryzacyi dzwonów na dawnych ziemiach polskich.

Ze szkół miejskich we Lwowie. Wpisy do szkół miejskich we Lwowie, przeprowadzone z początkiem nowego roku szkolnego, wykazały frekwencyę bardzo znaczną. Będą też zarządzone jeszcze wpisy dodatkowe. Szkół męskich jest obecnie 19, żeńskich 21. Zajętych jest sto kilkadziesiąt sił nauczycielskich, w tem bardzo wiele z ewakuowanych powiatów wschodnich. Szkoły mieszczą się przeważnie po dwie pod wspólnym dachem — czas nauki jest ukrócony (po 40 minut godzina szkolna), nauka odbywa się rano i po południu. Ogółem zapisało się do szkół miejskich z początkiem roku szkolnego do połowy września chłopców 9.118, dziewcząt 11.272.

Opieka wojskowości nad dziećmi we Lwowie. Komenda m. Lwowa stwierdza w wydanej odezwie na podstawie zebranych przez siebie dat statystycznych, że ostatnie lata wojenne wykazały poważny spadek urodzin i wprost zastraszający wzrost śmiertelności wśród dzieci we Lwowie. — Podczas gdy n. p. w r. 1913 było we Lwowie urodzeń 6544, a zmarło dzieci poniżej pięciu lat 1198 — w r. 1914 było urodzeń tylko 5675, a zmarło 1567, w r. 1915 urodzeń już tylko 3749, zmarło dzieci 2060, a w pierwszej połowie r. 1916 urodzeń było jeszcze mniej stosunkowo, bo 1615, a zmarło dzieci poniżej pięciu lat 747. Ażeby w obecnych czasach, kiedy utrzymanie życia każdego dziecka jest rzeczą tak doniosłą, zaradzić choć w części temu niepomyślnemu objawowi, który tak bardzo naraża dobro ludności, komenda miasta zamierza spowodować odpowiednie zarządzenia. Przedewszystkiem zamierzone jest utworzenie centrali mleka, w której możnaby dostać wartościowe mleko dla dzieci, celem odżywiania dzieci poniżej lat trzech. Komenda w tym celu wezwała na naradę wszystkie stowarzyszenia i biura opieki, trudniące się dostawą i rozdawnictwem mleka dla dzieci.

Z Królestwa Polskiego.

Opatów. (Działalność stowarzyszenia kobiet). Ogłoszone w tych dniach sprawozdanie z działalności humanitarno-oświatowego stowarzyszenia kobiet w Opatowie wykazuje bardzo piękne rezultaty pracy tego humanitarno-oświatowego stowarzyszenia. W ciągu jedenastomiesięcznego istnienia towarzystwo to w miarę sił i możności zapobiegało niedoli, oraz nędzy materyalnej tamtejszego społeczeństwa, jednocześnie szerząc kierunek uświadamiający w celu podniesienia kultury i oświaty. Praca, wykonywana przez poszczególne sekcye, przedstawia się następująco: 1) Sekcya żywnościowa w ciągu sześciu miesięcy prowadziła »Tanią kuchnię«, wydając ubogim bezpłatnie lub też za minimalną opłatą 60—70 obiadów dziennie; 2) sekcya rozdawnictwa w ciągu zimy odziała 118 rodzin, rozdawszy ciepłą odzież, bieliznę i t. d.; 3) sekcya humanitarno-sanitarna, mająca w opiece legionistów, przesyłała im środki opatrunkowe, bieliznę i t. p.; 4) sekcya oświatowa otaczała opieką moralną dziatwę szkolną, urządzając przedstawienia dziecinne, korpusy wakacyjne i t. d. Staraniem tej sekcyi zorganizowaną została »Czytelnia ludowa«, gdzie odbywały się prelekcye popularne i pogadanki z różnych gałęzi wiedzy; 5) sekcya dochodowo-teatralna urządziła cały szereg widowisk teatralnych, oraz wieczorków obchodowych, przyczyniając się w ten sposób do podniesienia uczuć patryotycznych; 6) sekcya zbierania ofiar zbierała datki pieniężne i ofiary w naturze; 7) sekcya wywiadowcza informowała stowarzyszenie o wyjątkowej nędzy.

Zarząd stanowiły: przewodnicząca: M. Musielska, skarbniczka: Stanisława Świestowska, sekretarka: Wanda Ossowska.

Dęblin, 20 września. (Komitet zasiłkowy w Irenie. — Praca dla ludności miejscowej. — Pomoc lekarska dla niezamożnych. — Kolej Kozienice-Bąkowiec). Przy poparciu rządowych władz okupacyjnych zawiązał się niedawno w miejscowości Irena, stanowiącej centrum twierdzy dęblińskiej, miejscowy komitet zasiłkowy, mający na celu dostarczenie zapasów żywności dla niezamożnych warstw ludności po przystępnej cenie. Działalność ireńskiego komitetu zasiłkowego objęła wszystkie miejscowości, położone w obrębie twierdzy; komitet sprowadza środki żywności z Lublina, Radomia i Kielc, sprzedając je następnie po cenach zakupu, blizko połowę niższych od cen maksymalnych. Działalność komitetu zasiłkowego w Irenie jest prawdziwem dobrodziejstwem dla ubogiej ludności, mieszkającej w obrębie twierdzy.

Ludności tej dostarczono także możności stałego zarobkowania. Niemiecka firma Habermann i Gucker, której oddano budowę mostu nad Wisłą, łączącego obie dzielnice Dęblina: Pojezierze i Irenę, oraz gościńca, biegnącego od mostu wzdłuż fortu, zwanego od nazwiska komenderującego nim dawniej pułkownika rosyjskiego „Gorczakowem", zatrudniła w myśl rozporządzenia władz wojskowych przeważnie ludność tubylczą, wynagradzając jej pracę wcale wysoko. Dorośli mężczyźni zarabiają przy budowie mostu 6 koron dziennie, zaś kobiety 4—5 koron dziennie. Dzieci wyżej lat 12 otrzymują 2—3 koron dziennie. W ten sposób zarabiając, pozbyła się ludność miejscowa troski o chleb codzienny, o który w innych okolicach jest częstokroć tak trudno.

Z innego rodzaju pomocą śpieszą ubogim warstwom ludności miejscowej lekarze stacyonowanych tutaj oddziałów legionowych, udzielając jej bezinteresownie porady lekarskiej. Codziennie przed ambulatoryum lekarskiem Legionów spotkać można grupę ubogiej ludności miejscowej, śpieszącą po chętnie udzielaną pomoc lekarską. Nic dziwnego, że mieszkańcy tutejsi odnoszą się do Legionów z coraz większą przychylnością.

Na otwartej przed trzema miesiącami kolei lokalnej Bąkowiec-Kozienice zaprowadzono niedawno 2 pary pociągów dziennie. Pociąg poranny wyjeżdża z Kozienic do Bąkowca o godzinie 6'45 rano, a wyjeżdża z Bąkowca do Kozienic o godzinie 11; pociąg mieszany wyjeżdża z Kozienic o godz. 7 wieczorem, a wraca o godzinie 10'15 w nocy.

L. K.

Kara za szyldy rosyjskie. Z Lublina donoszą: W Lublinie wytoczono procesy z powodu nieusunięcia napisów rosyjskich 28 właścicielom domów i 63 właścicielom sklepów.

Z uniwersytetu warszawskiego. Semestr zimowy roku akademickiego 1916/17 rozpocznie się dnia 1 października. Zapisy dla nowo wstępujących trwać będą od 25 b. m. do 21 października. Późniejsze zapisy mogą być uwzględnione tylko w razach wyjątkowych za zgodą rektora, jeżeli opóźnienie da się usprawiedliwić dostatecznie ważnemi przyczynami. Jak i dotychczas, aż do dalszego rozporządzenia, będą przyjmowani tylko studenci z Królestwa Polskiego. Legitymacye z r. z. ważne będą do dnia 21 października. Wykłady rozpoczną się dnia 1 października. Każdy z profesorów zawiadomi słuchaczów o terminie rozpoczęcia swoich wykładów przez wywieszenie ogłoszenia na tablicy wydziału. Godziny wykładów są już ustalone; wykaz wykładów ukaże się w końcu b. m. Również w tym czasie wyjdą nowe przepisy dla studentów, które są już opracowane.

W związku z rozpoczęciem zapisów i początkiem semestru wznowią normalną działalność i instytucye akademickie. Obecnie czynne jest „Biuro pośrednictwa pracy" przy Tow. „Bratnia Pomoc" studentów. Czynne również jest codziennie świeżo zorganizowane „Biuro informacyjne" Towarzystwa „Bratnia Pomoc". Udziela ono wszelkich objaśnień co do warunków zapisu i studyów na wszechnicy.

Wyższa szkoła lasowa w Warszawie. Na skutek starań wydziału leśnego C. T. R. otwiera Tow. kursów naukowych w Warszawie już z początkiem bieżącego roku akademickiego Wyższe kursy leśne. Przyjmowani będą na nie kandydaci z wykształceniem średniem. Komisya szkolna, wybrana z pośród członków wydziału leśnego, pracuje nad organizacyą tej instytucyi. Władze okupacyjne zatwierdziły już program szkoły.

Z Towarzystwa kursów naukowych w Warszawie. W bieżącym roku szkolnym wyższe kursa nau-

kowo wprowadzają do programu nowy dział nauczania: wykłady z zakresu księgoznawstwa i bibliotekarstwa. Przedmioty te mają zarówno znaczenie teoretyczne, jako nauki pomocnicze przy studyowaniu wszystkich gałęzi wiedzy, jak również praktyczne dla osób, pragnących poświęcić się zawodowi bibliotekarskiemu.

P. Mieczysław Rulikowski będzie wykładał kurs ogólny księgoznawstwa (2 godziny), a p. Jan Muszkowski — zasady bibliotekoznawstwa i bibliografii (1 godzina).

Otwarcie mostu ks. Józefa Poniatowskiego odbyło się w obecności przedstawicieli władz w piątek, dnia 22 b. m. Most otwarto jednocześnie dla ruchu pieszego i kołowego. Na początek wobec niewykończenia jeszcze oświetlenia mostu, ruch dozwolony jest tylko w ciągu dnia. Jezdnia nowego mostu jest tak szeroka, że wymijać się mogą wygodnie dwa pojazdy, ruch więc odbywać się będzie w obie strony. Z obu stron jezdni ułożono wygodne chodniki dla pieszych.

Po południu zwiedzili most bawiący w Warszawie goście norwescy, a mianowicie: b. minister Ibsen i b. intendent Björnson, którzy od dni kilku zwiedzają tutejsze instytucye i zapoznają się z administracyą kraju.

SKŁADKI
złożyli w Administracyi „Nowej Reformy":

Na Legiony: Kapitan L. Eylardi 15 K; zarząd szkoły w Milówce 8 K zebrane przy zapisach.

Na fundusz wdów i sierot po legionistach: Kapitan L. Eylardi 5 K; za pośredn. Jadwigi Juszczakiewicz uczenice II. kl. a szkoły wydz. w Jaśle 10 K, zebrane w dzień imienin gospodyni klasy, Ludmiły Bahrówny; zarząd szkoły w Medenicach 32 K zebrane wśród dzieci szkolnych.

Na sztandar polski: Emilia Lipczyńska 2 K; Stan. Patroński 3 K.

Na Czerwony Krzyż: Chaja Schwarzkopf 2 K; Fr. Woltyński 100 K, jako część dochodu z przedstawienia amat., urządzonego w Wiśniczu.

Dla Ligi kobiet: Fr. Woltyński 112 K, jako część dochodu z przedstawienia amat., urządzonego w Wiśniczu (i 100 K na inny cel).

Repertoar miejskiego teatru w Krakowie im. Jul. Słowackiego.

We wtorek, dnia 26 b. m.: »Jesienny ptak«.
We środę, dnia 27 b. m.: »Dramat Kaliny«, komedya w 3 aktach Z. Kaweckiego (ceny zniżone).
We czwartek, dnia 28 b. m.: »Lekkomyślna siostra«, komedya w 4 aktach Wł. Perzyńskiego.
W piątek, dnia 29 b. m.: »Jesienny ptak«.

Repertoar miejskiego teatru ludowego w Krakowie.

We wtorek, dnia 26 b. m.: »Damy i huzary«.
We środę, dnia 27 b. m.: »Księżniczka czardasza«.
We czwartek, dnia 28 b. m.: »Halszka z Ostroga«, sztuka historyczna w sześciu odsłonach Józefa Szujskiego.
W piątek, dnia 29 b. m.: »Księżniczka czardasza«.

Zmarli:

W Chyrowie zmarła Zofia z Malczyńskich Janicka, obywatelka ziemska, wielce zasłużona matrona polska, ceniona i kochana w szerokich kołach ziemian dla niepowszednich zalet serca i charakteru. Zmarła była ciotką dra Antoniego Gabryszewskiego, profesora uniwersytetu lwowskiego.

Dział ekonomiczny.

Sprawozdanie Komisyi do notowania cen z ruchu handlowego na miejskiej targowicy na bydło.

W ubiegłym tygodniu od 16 września do 22 września r. b. sprowadzono buhaji 139, wołów 14, krów 71, jałówek 123, razem bydła rogatego 347 cieląt, 817 owiec i kóz 112, nierogacizny 1199.

Płacono za 100 kg żywej wagi: za 12 sztuk wołów I. od 372 do 414 przeważnie po 405 K; za 2 sztuki wołów II. od 308 przeważnie po 308 K; za 88 sztuk buhaji I. od 300 do 390 przeważnie po 320 K; za 29 sztuk buhaji II. od 270 do 290 przeważnie po 280 K; za 62 sztuk buhaji III. od 171 do 269 przeważnie po 230 K; za 51 sztuk krów I. od 310 do 415 przeważnie po 320 K; za 9 krów II. od 280 do 309 przeważnie po 280 K; za 6 sztuk krów III. od 220 do 277 przeważnie po 258 K; za 51 sztuk jałówek I. od 312 do 370 przeważnie po 320 K; za 52 sztuk jałówek II. od 276 do 311 przeważnie po 290 K; za 15 sztuk jałówek III. od 213 do 270 przeważnie po 263 K; za cielęta od 153 do 416 przeważnie po 336 K; za owce od 184 do 296 przeważnie po 250 K; za nierogaciznę na bitą wagę od 460 do 670 przeważnie po 572 K.

W ciągu ubiegłego tygodnia doprowadzono na targ mniej 1 sztukę bydła i 108 cieląt, natomiast zwiększył się spęd owiec o 51 sztuk, nierogacizny o 411 sztuk. W porównaniu z poprzednim tygodniem były droższe krowy I. i II. od 4 do 5 K, jałówki o 10 K na 100 kg żywej wagi. Również podrożały cielęta o 8 K na 100 kg żywej wagi, a nierogacizna o 4 K na 100 kg bitej wagi.

Nowe należytości pocztowe i telegraficzne.

Do ciężarów, które przyniosło z sobą podwyższenie podatków, przybywa od 1 października podrożenie należytości pocztowych i telegraficznych. Przy zapowiedzi nowych podatków wskazano na to, że pomnożenie dochodów państwowych ma służyć na pokrycie procentów pożyczek wojennych w kwocie 748 mil. koron. Właśnie teraz ogłoszono sprawozdanie komisyi dla kontroli długów państwa, które wykazuje, że do końca grudnia 1915 ogólna suma długów wojennych przewyższa 14 miliardów, których roczne oprocentowanie wynieśie 614 milionów, — suma, która zapewne już tymczasem wzrosła i z biegiem wojny coraz bardziej wzrasta. Cały dług państwowy Austryi do końca grudnia 1915 wynosi 27 miliardów i wymaga rocznego oprocentowania 1'1 miliarda. Tak wielkie cyfry wymagają oczywiście odpowiednich ofiar. Do podwyższenia należytości pocztowych i telegraficznych przybędą zapewne także podwyższenia należytości telefonicznych, a ogólny dochód z tych podwyżek ma przynieść rocznie 90 milionów koron.

W jaki sposób nowe podwyżki oddziałają na ruch pocztowy, można nabrać wyobrażenia, gdy się zważy, że według najnowszych obliczeń rocznie posyła się w Austryi 500 milionów sztuk listów, 400 do 450 milionów kart korespondencyjnych i 90 milionów sztuk pakietów. Wielką rolę odegrają podwyższenia w obrocie pakietowym, który ma wielkie znaczenie dla całego życia handlowego. Zarząd skarbu liczy, że z podwyżki opłat za pakiety przypłynie mu 25 do 30, z podwyżki dla listów i kart 45 do 50, z podwyżki dla telegramów 5 milionów koron.

Ważnem jest utrzymanie jednolitego obszaru taryfowego dla Austryi, tudzież fakt, że należytości obowiązujące wewnątrz Austryi obowiązywać mają po części także w komunikacyi z Węgrami, Bośnią i Niemcami, pomimo, że odnośny dawny układ z Niemcami wygasa już z dniem 30 września br. W Niemczech, jak wiadomo, już od 1 sierpnia podniesiono taryfę pocztową i to wpłynęło na przyspieszenie podwyżki w tym samym zakresie także w Austryi.

Ważniejsze szczegóły nowych zarządzeń, które obchodzą całą ludność, są następujące:

Za list ważący do 20 gramów, (a więc najzwyklejszy list: jeden arkusik w kopercie, od którego opłata pocztowa wynosiła dotąd 10 hal., trzeba będzie od 1 października płacić 15 halerzy; za kartę korespondencyjną, którą zarząd pocztowy sam wydaje z wydrukowanym już znaczkiem, będzie się płaciło 8 halerzy zamiast jak dotychczas 5 hal., we wszystkich innych wypadkach, tudzież w całym obrocie zagranicznym pozaniemieckim 10 hal. zamiast 5 hal. Zwrot „we wszystkich innych wypadkach" przychodzący w komunikacie urzędowym jest niejasny, należy to w ten sposób zrozumieć, że tylko gotowe „korespondentki" kosztują 8 hal., jeżeli zaś kto zechce posłać widokówkę, to musi już na nią nalepić znaczek 10-halerzowy.

Przy listach zaprowadzono dalej stopniowanie opłat według powiększania się ich wagi. Dotąd istniało ograniczenie wagi do 250 gramów z dwoma tylko stopniami: do 20 gr — 10 hal., a wyżej 20 gr — 20 hal. Obecnie stopniowanie jest zróżniczkowane. Za list przewyższający 20 gr. do 40 gr. opłaca się 20 hal., zaś za każdych dalszych 20 gr. dolepiać się musi znaczek za 5 hal., natomiast odpada ograniczenie wagi wogóle. W Niemczech nie zaprowadzono nowego stopniowania, podwyższono tylko należytość za list zwykły na 15 fen., za cięższy 25 fen. Ale komunikat austryacki powołuje się na to, że takie stopniowanie istnieje już gdzieindziej za granicą.

Przy drukach wymierzono należytość 3 hal. za każde 50 gr., lecz tylko przy posyłkach niepospiesznych. Dotychczas zarząd poczty sam decydował, które druki należy wysyłać pospiesznie i np. korektom dawał pierwszeństwo przed cennikami. W przyszłości sam wysyłający będzie o tem decydował i jeżeli chce, żeby druk szedł pospiesznie, to znaczy tak, jak list i karta, musi dolepić osobną markę pospieszną za 2 hal. Ten znaczek pospieszny albo raczej „pośpiechowy" (Eilmarke) jest nowością.

Znaczne są zmiany przy pakietach pocztowych. Komunikat rządowy uważa je za korzystne uproszczenia. Obecny system strefowy dla 6 oddaleń w połączeniu ze stopniowaniem wagi od 1 kg. do 1 kg. okazał się przy cięższych posyłkach zbyt uciążliwym dla wysyłającego i dla poczty, a przy dalszych odległościach zbyt kosztownym. Teraz zniesiono system strefowy zupełnie i zaprowadzono stopniowanie wagi od 5 do 5 kg. Prócz tego zniżono wagę maksymalną posyłek na 20 kg. (z 50 kg.), ponieważ służbie pocztowej trzeba ulżyć. Należytości wynoszą w wewnętrznym obrocie tudzież obrocie z Węgrami i Bośnią do 5 kg. 80 hal., do 10 kg. 200 hal., do 15 kg. 300 hal., do 20 kg. 400 hal. Nadto dla wewnętrznego obrotu dodano jeszcze jeden stopień wagi: do 1 kg., z należytością 60 h, a w obrocie między miejscowościami z ludnością przeszło 30.000 mieszk. a miejscowościami okolicznemi zniżono należytość za pakiety do 5 kg. na 60 hal. Powyższe cztery stawki taryfowe dla 5, 10, 15 i 20 kg. obowiązują także w obrocie z bliższemi państwami niemieckiemi. W obrocie z Węgrami, Bośnią i Niemcami, jak i w całym zagranicznym obrocie pocztowym zaprowadzono dla pakietów przymus frankowania. W obrocie wewnętrznym wprawdzie na razie dopuszczono możliwość niefrankowania, lecz ustanowiono dodatek za porto w kwocie 20 hal., bez różnicy wagi.

Należytości za przekazy pocztowe wynoszą w obrocie wewnętrznym tudzież z Węgrami i Bośnią dla kwot do 50 koron — 20 hal., za każdych dalszych 50 koron — po 5 hal. więcej. W obrocie z Niemcami obowiązuje taryfa światowego związku pocztowego, tj. za każdych 50 koron — 25 hal.

Prócz tego zaprowadzono zmiany taryfy przy próbkach towarowych, papierach handlowych, listach wartościowych, pobraniach pocztowych, doręczeniach. W te szczegóły już się nie wdajemy.

Należytości telegraficzne podwyższono z 6 hal. na 8 hal. za jedno słowo, ustanawiając minimalną cenę za jeden telegram 1 kor. (dotąd 60 hal.). Prócz tego podwyższono należytość za pauszalowane telegramy dziennikarskie.

Nowa emisya znaczków pocztowych obejmie znaczki listowe, portowe i gazetowe, karty pocztowe, listy kartkowe, znaczki dla poczty pneumatycznej, przekazy itd. — prócz tego znaczki pośpieszne. Znaczki listowe sporządzone będą w 7 różnych typach. Na znaczkach po 3, 5, 6, 10 i 12 hal. narysowana jest cesarska korona austryacka, na znaczkach po 15, 20, 25 i 30 hal. widnieją portrety cesarza. Znaczki po 40, 50, 60, 80 i 90 hal. mają nowy mały herb Austryi. Znaczki wartości wyżej korony są miedziorytami; ukazują mały herb Austryi w bogatym ornamencie. Marki pospieszne po 2 i 5 hal. mają specyalny format (trójkątny) i są sporządzone na żółtym papierze, aby wpadały w oko. Znaczki pocztowe dotychczasowej emisyi zatrzymują zresztą swój walor do końca grudnia br.

Rozporządzenie zaprowadza w końcu jednolitą „ordynacyę pocztową" dla urzędów pocztowych, w której ustala różne przepisy, czyniące przytem zadość wielu życzeniom publiczności.

Wojna.

Na froncie siedmiogrodzkim.

(Tel. wł. »Nowej Reformy«).

Wiedeń, 26 września.

Sprawozdawca wojenny »N. W. Journal« donosi o swych odwiedzinach u naczelnego komendanta wschodniej armii siedmiogrodzkiej, generała Arza. Oświadczył on korespondentowi w rozmowie, że nie zapoznaje wcale trudności tej wojny, jest jednak dobrej myśli. Ramię przy ramieniu z wiernym niemieckim sojusznikiem podejmuje on i teraz walkę. Mowa nie jest cnotą żołnierską i nie pora obecnie na mówienie. Teraz będziemy działać a o dokonanych faktach doniesiemy. Generał pożegnał nas życzeniami, a wszyscy odnieśliśmy wrażenie, że pomimo trudnego z początku położenia, można z otuchą spoglądać w przyszłość.

Ewakuacya Konstancy.

(Tel. wł. »Nowej Reformy«).

Zurych, 26 września.

»Secolo« donosi z Medyolanu:

Konstanca jest już z ludności cywilnej opróżniona. Zabudowania kolejowe w Konstancy zostały przez lotników nieprzyjacielskich ciężko uszkodzone.

O ochronę kultury greckiej.

(Tel. wł. »Nowej Reformy«).

Zurych, 26 września.

Szwajcarska agencya telegraficzna donosi z granicy greckiej:

W Atenach rośnie niepokój odnośnie do najbliższych projektów koalicyi; obawiają się wykonania jakiegoś zamachu stanu przez koalicyę z pomocą Venizelosa. **Zachodzi obawa, że Ateny mogą być bombardowane.** Tego rodzaju obawy spowodowały prawdopodobnie wysłanie noty do obu grup państw prowadzących wojnę. W chwili, gdy neutralną Grecyę postawiono w niemiłem położeniu, być ubezwładnionym widzem kroków nieprzyjacielskich na swojem własnem terytoryum, przez oba prowadzące wojnę wojska podejmowanych, widzi rząd królewski, że nieszczęścia wojny przybierają coraz szersze rozmiary i z bólem spostrzega, że rośnie niebezpieczeństwo dalszej ruiny i zniszczenia. Historyczne pomniki sztuki i budowle, poświęcone sztuce, są zagrożone a niezmierzone skarby, uświecone spadkiem dziejowym i powierzone Grecyi do nadzoru, są narażone na zatracenie. **Rząd grecki poczuwa się do obowiązku zaapelować do prowadzących wojnę mocarstw o ochronę tych zabytków.** Rząd jest przekonany, że państwa wojujące w myśl § 27 konwencyi haskiej rozkażą swym wojskom uszanować relikwie jednej z najwspanialszych kultur przeszłości. Rząd królewski wyraża życzenie, że pośrednictwo neutralnych rządów doprowadzi wśród wojujących mocarstw do porozumienia w tym kierunku, że **te tereny, które posiadają szczególne znaczenie pod względem bogactwa i znaczenia pomników sztuki, nie będą objęte operacyami wojskowemi.**

Powstanie na Krecie.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Ateny, 26 września.

(Biuro Reutera). Jak słychać, **powstańcy na Krecie zawładnęli całą wyspą. Obsadzili oni Kandię, Herakilon i inne miasta nadbrzeżne.** Władze greckie wydały w ręce przewódców ruchu separatystycznego wszystkie budynki rządowe. Powstanie uchodzi za udałe. Gwardya przyboczna kreteńska rozwiązała się; tylko 11 ludzi pozostało lojalnymi.

Straty gwardyi rosyjskiej.

Budapeszt, 26 września.

»Az Est« donosi z wojennej kwatery prasowej pod datą 24 bm.:

Od ośmiu dni wykonuje gwardya rosyjska gwałtowne szturmy na pozycye armii generał-pułkownika Tersztyansky'ego.

Od przełamania pod Gorlicami gwardya rosyjska nie brała wybitniejszego udziału w walkach przeciw wojskom austro-węgerskim. Dopiero po rozpoczęciu czerwcowej ofenzywy Rosyanie próbowali przełamania pod Łuckiem i w tym celu wysłali tam w bój gwardyę. Atak jednak nie udał się, a gwardya została wycofana z linii bojowej, celem uzupełnienia olbrzymich strat, jakie w walkach tamtejszych poniosła. Po wypełnieniu luk wysłano ją obecnie znowu do boju: dzisiaj gwardya rosyjska atakuje gwałtownie pozycye armii generała Tersztyansky'ego i generała Marwitza. Ostatni atak podjęła gwardya w sile dwóch dywizyj na froncie o 20 kilometrach długości. **W czasie tych ośmio-dniowych walk gwardya rosyjska straciła 10.000 ludzi.** To też niebawem będzie musiała być znowu wycofana z linii bojowej.

Komunikaty rosyjskie.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 26 września.

Z wojennej kwatery prasowej donoszą: Sprawozdania nieprzyjacielskich sztabów generalnych: Rosya. Dnia 23 września po południu: Nieprzyjaciel podjął dnia 22 bm. rano na południowy zachód od jeziora Narocz atak gazowy, który trwał około dwie godziny. W czasie gdy unosiły się chmury gazu, usiłował wykonać ataki masowe, każdym jednak razem został ogniem z karabinów maszynowych i dział oraz karabinów spędzony z powrotem do swych okopów. W okolicy wsi Darowo i Łabuzy na południowy wschód od Baranowicz nieprzyjaciel również wytworzył chmury gazowe.

Wiedeń, 26 września.

Rosya, 24 września po południu: Front zachodni: Od Prypeci aż do granicy rumuńskiej w wielu miejscach toczą się zacięte walki, między innemi wczoraj nad górnym Seretem w okolicy Manajowa i Harbuzowa. Nieprzyjaciel stawił wobec naszego ataku zacięty opór. Odparliśmy ogniem wszystkie kontrataki nieprzyjaciela i wzięliśmy 1.500 Niemców i Austryaków do niewoli.

Katastrofa dwóch zeppelinów.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Amsterdam, 26 września.

Według niedokładnych telegramów o zestrzeleniu dwu okrętów powietrznych, zdaje się, że **oba okręty powietrzne uległy nieszczęśliwemu wypadkowi w Essex.** Komendant jednego okrętu powietrznego, którego załoga zginęła, nic odniósł żadnych ran od oparzenia. Zdaje się, że wypadł z gondoli.

Korespondenci rozmaitych miejscowości między Londynem a wybrzeżem donoszą o szczegółach i stwierdzają, że ludność widziała, jak okręty powietrzne ostrzeliwano i oświetlano reflektorami. Zauważono też, **jak okręty stanęły w powietrzu w płomieniach.**

Neutralność Hiszpanii.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Rzym, 26 września.

»Giornale d'Italia« ogłasza rozmowę z ambasadorem hiszpańskim przy Kwirynale. Ambasador oświadczył między innemi, że jego zdaniem, **rząd hiszpański nie zmieni swego dotychczasowego stanowiska wobec wojny światowej.**

W sprawie obrotu zbożem.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 26 września.

Dnia 21 bm. odbyła się jedenasta sesya przybocznej rady zakładu wojennego obrotu zbożem.

Przewodniczący wiceprezydent Schraffel zdał dłuższe sprawozdanie, w którem oświadczył między innemi, że dokładny przegląd wyniku żniw będzie możliwy dopiero późną jesienią, że jednakże wydano wszelkie zarządzenia, by zapewnić przetrwanie za wszelką cenę do nowych żniw.

Następnie inż. Rakusch referował sprawę przepisów, dotyczących mlewa. W tej sprawie przemawiali między innymi b. wiceprezydent miasta Maryewski, prof. dr Nowak i dyrektor dr Kulczycki. W końcu zgodzono się na propozycyę przewidzianego przez Zakład dokładniejszego wymlenia pszenicy i żyta, natomiast polecono zatrzymanie przy jęczmieniu dotychczasowego sposobu mlenia.

Sekretarz dr Tausche przedłożył sprawozdanie o zarządzeniach, jakie wydano po wypowiedzeniu wojny przez Rumunię i o sytuacyi w ogóle. W referacie swym oświadczył, że można się spodziewać, iż zarządzenia, wydane dla zaopatrzenia ludności w chleb, odpowiedzą celowi i że wyżywienie aż do nowych żniw będzie zapewnione, jednak wszystkie przepisy muszą być ściśle przeprowadzone. Mówca wskazał zwłaszcza na jęczmień i owies, które tworzą drogocenny surogat dla wytwarzania mąki chlebowej. Co się tyczy zaopatrzenia ludności w kartofle dał referent wyraz nadziei, że trudności transportowe, jakie się ujawniły w ostatnich dniach, będą na skutek zarządzeń, wydanych przez dotyczące władze, wnet usunięte.

W dyskusyi, jaka się następnie wywiązała, zabierał głos także prof. Nowak.

W wywodzie końcowym sprawozdawca Tausche podniósł, że złe żniwa w Stanach Zjednoczonych i Kanadzie tworzą dla Anglii, Francyi i Włoch trudności w odżywianiu, które będą większe aniżeli u nas.

Następna sesya Rady przybocznej przewidziana jest na d. 23 października.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości c. k. Biura koresp.

z dnia 26 września.

Mianowanie.

Wiedeń. »Wiener Ztg.« donosi: Cesarz zamianował docenta prywatnego na uniwersytecie lwowskim profesora gimnazyalnego dr Władysława Semkowicza nadzwyczajnym profesorem pomocniczych nauk historycznych i historyi średniowiecznej na uniwersytecie w Krakowie.

Uregulowanie obrotu olejami mineralnymi i dziegciem.

Wiedeń. W jutrzejszym »Dzienniku ustaw państwowych« ogłoszone będą dwa rozporządzenia ministeryalne, regulujące obrót produktami olei mineralnych i dziegciem z węgla kamiennego i brunatnego, jako też produktami dziegciowymi.

Nowa taryfa telefoniczna.

Wiedeń. W uzupełnieniu ogłoszonych w niedzielę przepisów o nowych należytościach pocztowych i telegraficznych ukaże się jutro w »Dzienniku ustaw państwowych« rozporządzenie ministerstwa handlu, dotyczące nowego regulaminu telefonicznego i należytości telefonicznych. Wchodzi ono w życie z d. 1 stycznia 1917 w miejsce dotychczasowego regulaminu i taryf telefonicznych. — Podwyższenie wynosi przeciętnie 17%.

Przytrzymanie parowca.

Berlin. Łódź podwodna niemiecka przytrzymała parowiec holenderski »Battavier II« holenderskiego tow. żeglugi parowej, wiozący kontrabandę z Rotterdamu do Londynu i odstawiła do Zeebruegge. Między 38 podróżnymi znajdowali się czterej Rosyanie, którzy prawdopodobnie uciekli z obozu jeńców.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.
Wydawca:
RUDOLF OSMAN.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

† **Kazimierz Mikołajewski**
urzędnik kancelaryi głównej hr. Potockich w Krzeszowicach
przeżywszy lat 48, opatrzony św. Sakramentami, zmarł w Krakowie dnia 24 września 1916 roku.
Pogrzeb odbędzie się z kaplicy cmentarnej na miejsce wiecznego spoczynku dnia 26 września o godzinie 4 po południu.

†
Za spokój duszy ś. p.
KONSTANCYI STĘPOWSKIEJ
w czwartą rocznicę zgonu odbędzie się
Msza święta
we środę dnia 27 września b. r. o godzinie 9 rano w kościele Maryackim przed wielkim ołtarzem.

† **Helena Mrozówna**
b. uczenica III. kursu sem. Münnichowej
przeżywszy lat 20, zmarła po ciężkiej chorobie, opatrzona św. Sakramentami, dnia 24 września 1916 roku.
Pogrzeb odbędzie się 26 b. m. o godzinie 4 po południu z domu żałoby przy ulicy Karmelickiej l. 40, na który rodzina zaprasza krewnych i znajomych.
Nabożeństwo żałobne
odbędzie się dnia 27 b. m. o godzinie 8 rano w kościele OO. Karmelitów.

Podziękowanie.
Wszystkim, którzy wzięli udział w pogrzebie i nabożeństwie żałobnem, lub okazali współczucie z powodu śmierci
ś. p.
ALEKSANDRA Ślepowron RYBCZYŃSKIEGO
składa serdeczne podziękowanie
7226 Rodzina.

Mam zaszczyt donieść, że ślub mój z panną JÓZEFĄ SEMINAWICZOWNĄ odbędzie się dnia 1 października w kościele parafialnym w Jarosławiu.
7229-2 JAKÓB MARSCYGOWA.

Rozpisanie dostawy.

C. k. Namiestnictwo (Centrala krajowa dla gospodarczej odbudowy Galicyi) rozpisuje rozprawę ofertową na dostawę **dachówki glinianej i cementowej, oraz gąsiorów** dla celów odbudowy kraju.

Termin zgłaszania ofert upływa z dniem **30 września 1916.**

Oferty przyjmuje i wyjaśnień udziela **c. k. Namiestnictwo (Centrala krajowa dla gospodarczej odbudowy Galicyi) Sekcya III. a. w Krakowie, ul. Czysta 16.**

Zwraca się uwagę wszystkich krajowych producentów dachówki glinianej i cementowej na powyższą dostawę. 7196

Nr inw. 5/16/17. 7200

HALA LICYTACYJNA

c. k. Sądu powiatowego cywilnego w Krakowie, ulica św. Tomasza l. 29.

We środę dnia 27 września 1916 r. i dnie następne o godzinie 9 rano będą sprzedane:

Warsztat stolarski, narzędzia stolarskie, ramy, obrazy, listwy na ramy i t. p. przedmioty.

Kraków, dnia 25 września 1916.

Bliższe szczegóły na tablicy przed Halą umieszczone.